



Sygn. akt I UK 124/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Józef Iwulski (przewodniczący)
SSN Bohdan Bieniek
SSN Romualda Spyt (sprawozdawca)

w sprawie z odwołania W. N. prowadzącego Zakład Usługowo - Produkcyjno -
Handlowy "H." w R.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w C.

z udziałem D. S.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów o świadczenie usług,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 21 lutego 2017 r.,

skargi kasacyjnej Włodzimierza Napory prowadzącego Zakład Usługowo -
Produkcyjno - Handlowy "H." w R.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 1 października 2015 r., sygn. akt III AUa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) Wydział wyrokiem z dnia 1 października 2015 r. oddalił apelację Zakładu Usługowo-Produkcyjno-Handlowego H. w R. (dalej: odwołujący się, płatnik) od wyroku Sądu Okręgowego w G. z dnia 1 kwietnia 2014 r., oddalającego odwołanie płatnika od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w C., stwierdzającej, że zainteresowany D. S., wykonujący pracę na podstawie umów o dzieło u odwołującego się, podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w odniesieniu do siedmiu umów zawartych w okresie od stycznia 2010 r. do sierpnia 2010 r.

W sprawie tej ustalono, że przedmiotem działalności odwołującego się są prace związane z budową i remontem gazociągów. Zatrudnia on na podstawie umowy o pracę około 20 pracowników. Zlecenia wykonania określonych robót odwołujący się uzyskuje, uczestnicząc w przetargach, a z uwagi na charakter działalności większość prac wykonywana jest od kwietnia do października. Do niektórych prac „pomocniczych” płatnik zatrudniał zainteresowanego na podstawie umów o dzieło w celu wykonania „wykopów łącznie z podsypką i zasypką wykopów” pod gazociąg na określonym terenie. Umowy te były zawierane na różną liczbę dni, a okres wskazany w umowach określał ramy czasowe, w których dzieło miało być wykonane, a nie liczbę dni do jego realizacji. W praktyce prace takie trwały czasami kilka dni, a niekiedy z uwagi na warunki pogodowe oraz konieczność dostosowania się do prac innych osób, nie zawsze były wykonywane w terminach określonych w umowie. Odwołujący się, po uzyskaniu zlecenia, kontaktował się z zainteresowanym, któremu proponował wykonanie robót z wynagrodzeniem za metr bieżący wykopu i jego wymiar. Wynagrodzenie za metr bieżący wykopu było uzależnione od rodzaju gruntu, na którym wykopy były realizowane. Takie umowy o dzieło były zawierane na początku miesiąca, a czasami pod koniec miesiąca już po zrealizowanej pracy według uprzednich ustnych uzgodnień. Przed rozpoczęciem prac majster wskazywał zainteresowanemu, jaki odcinek jest do wykopania, a czasami wydzielał mu konkretne odcinki, częściej sam zainteresowany określał ilość metrów bieżących wykopu do wykonania. Pod koniec dniówki majster podpisywał ilość pracy wykonanej przez zainteresowanego. Dane te po wpisaniu do protokołów odbioru

były podstawą do obliczenia wynagrodzenia za wykonane roboty, które było wypłacane pod koniec miesiąca. Zainteresowany świadczył pracę w tych samych godzinach co pracownicy odwołującego się, gdyż dostosowywał swoje czynności do prac związanych z kładzeniem rur, ich zgrzewaniem, spawaniem. Majster wskazywał zainteresowanemu, jakiego rodzaju podsypkę należy stosować w wykopie, zlecał jej wykonanie, a następnie sprawdzał, czy zainteresowany wykonał prawidłowo zleconą mu pracę. W okresie objętym zaskarżoną decyzją odwołujący zawarł z zainteresowanym D. S. siedem umów o dzieło w okresie od stycznia 2010 r. do sierpnia 2010 r.

W ocenie Sądu Okręgowego, przedmiotem umów o dzieło było wykonywanie określonych, powtarzalnych prac na rzecz ubezpieczonego. Przedmiotem umów nie było stworzenie dzieła - czegoś, co poprzednio nie istniało - lecz wykonywanie określonych prac. Po ich wykonaniu, nie pozostawał też żaden konkretny oraz indywidualnie i sprawdzalnie oznaczony efekt, który można by przypisać zainteresowanemu. Ponadto w umowach nie określano „ilości prac”, które miały zostać wykonane, ani nie wskazywano istotnych cech zleconego do wykonania „dzieła”. Zainteresowany ustalał z innymi pracownikami, jaką ilość metrów bieżących wykopią na danej budowie. Wynagrodzenie za wykonanie powierzonych prac nie było ustalane z góry, ale zależało od ilości wykonanej przez zainteresowanego pracy, tj. metrów bieżących wykopu. Zainteresowany nie miał swobody i samodzielności w wykonaniu dzieła. Z uwagi na to, że wykopy, podsypka i zasypywanie wykopów to poszczególne etapy prac związanych z budową lub przebudową gazociągów, zainteresowany musiał dostosować swoje czynności do prac wykonywanych przez pozostałych pracowników czy innych firm i realizować je w ich godzinach pracy. W ocenie Sądu Okręgowego, tak ukształtowany stosunek prawny łączący zainteresowanego z odwołującym się stanowi zaprzeczenie istotnych cech umowy o dzieło, do których należy samodzielna organizacja wykonywania dzieła, określenie z góry rezultatu działania wykonującego, brak obowiązku osobistego działania wykonawcy dzieła. Zainteresowany nie ponosił odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu w postaci wykopanego rowu, a co najwyżej za brak staranności w wykonaniu określonej pracy. Przedmiot umów, cykliczność ich nawiązywania, systematyczność świadczenia pracy i powtarzalność

wykonywanych czynności nie pozwala na kwalifikowanie ich jako umowy o dzieło.

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 1 października 2015 r. oddalił apelację płatnika składek od powyższego wyroku.

Sąd Apelacyjny podzielił argumentację Sądu Okręgowego i stwierdził, że praca świadczona przez zainteresowanego nosiła znamiona świadczenia usług, była bowiem wykonywana cyklicznie, na podstawie polecenia, w miejscach i w godzinach oraz w sposób wskazany przez kierownika budowy, jego narzędziami i na terenie działania przedsiębiorcy budowlanego oraz nie wymagała żadnych kwalifikacji, a zindywidualizowane „dzieło” pozostawało nieodróżnialne przez pryzmat wykonawcy od pozostałych, wykonanych przez innych zainteresowanych.

W skardze kasacyjnej płatnik zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego: błędne zastosowanie art. 734 § 1 i art. 750 k.c., ponieważ sporne umowy nie miały charakteru umów starannego działania czy też umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, albowiem były umowami rezultatu; art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 963 ze zm.; dalej ustawa systemowa); art. 627 k.c., przez jego niezastosowanie, „pomimo nieustalenia, iż umowy zawierane przez odwołującego z zainteresowanym D. S. nie miały cech umów o dzieło i pomimo faktu, iż wolą stron było takie ukształtowanie stosunku prawnego, co stanowi o błędnie dokonanej subsumcji, w rezultacie czego błędnie także przyjęto, iż umowy zawierane przez odwołującego z zainteresowanym miały charakter umów starannego działania, do których na mocy 750 k.c. stosuje się przepisy o zleceniu, i w związku z tym zainteresowanego D. S. obejmował obowiązek ubezpieczeniowy na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych”.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o jej oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna zawiera usprawiedliwione podstawy w zakresie naruszenia art. 734 § 1 i art. 750 k.c., z uwagi na niedostateczne ustalenie

podstawy faktycznej w zaskarżonym wyroku.

Zgodnie z utrwalonym orzecnictwem Sądu Najwyższego, zastosowanie przepisów prawa materialnego do niedostatecznie ustalonego stanu faktycznego oznacza wadliwą subsumcję tego stanu do zawartych w nich norm prawnych, a brak stosownych ustaleń uzasadnia zarzut kasacyjny naruszenia prawa materialnego przez niewłaściwe jego zastosowanie (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 76/12, LEX nr 122981; z dnia 11 marca 2003 r., V CKN 1825/00, LEX nr 784216; z dnia 10 marca 2011 r., II PK 241/10, LEX nr 817524).

Ustalenia faktyczne, przejęte od Sądu pierwszej instancji, są na tyle niedookreślone, że nie pozwalają na zweryfikowanie przedstawionej oceny prawnej. Wynikające z nich stwierdzenie, że przed rozpoczęciem prac majster wskazywał zainteresowanemu, jaki odcinek jest do wykopania, a czasami wydzielał mu konkretne odcinki, częściej sam zainteresowany określał ilość metrów bieżących wykopu do wykonania, nie wyjaśnia, co konkretnie było przedmiotem zamówionych prac – wykonanie wykopu o określonych parametrach (długość, szerokość i głębokość) czy też kopanie wykopu, którego parametry nie były określone przez przystąpieniem do pracy, bowiem zależały od aktualnych potrzeb na budowie. Innymi słowy, chodzi o wyjaśnienie, czy zakres robót został zamówiony w taki sposób, że już w momencie zawarcia umowy wiadome były parametry wykopu, czy też rozmiar każdorazowych prac zależał od postępu budowy i był w trakcie ich wykonywania na bieżąco określany. Pierwszy z wymienionych przypadków znajdowałby wówczas odbicie w modelu przypisanym umowie o dzieło, drugi natomiast nie mógłby być oceniany inaczej niż zobowiązanie, którego przedmiotem jest świadczenie usług. Nie ma bowiem wątpliwości, że „oznaczenie” dzieła następuje pierwotnie – już w trakcie układania postanowień umownych. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki

brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13, LEX nr 1496287; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1506184).

Przedstawiony wyżej aspekt, oddzielający normatywny wzorzec umowy o dzieło (art. 627 k.c.) od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.), jest pomocny wtedy, gdy ocena obu tych reżimów z pozycji efektu pracy okazuje się zawodna. Należy bowiem podkreślić, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko, że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło.

Zauważyć też należy, że nie każda praca przy budowie podziemnej sieci przesyłowej może być kwalifikowana jako roboty budowlane, których wykonanie odbywa się na podstawie wyróżnionej kategorii umów cywilnoprawnych – umów o roboty budowlane (art. 647 k.c.). Wykonawca generalny, zlecając wykonanie części robót innemu podmiotowi, może oprzeć się na takim modelu i wtedy powstaje tego rodzaju stosunek zobowiązaniowy, w którym podmiot ten na przymiot podwykonawcy (art. 647¹ k.c.). Nie jest natomiast wykluczone posłużenie się innym podmiotem w ramach umowy o świadczenie usług. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 lipca 2004 r., II CK 477/03 (LEX nr 269787), charakter prawny umów o podwykonawstwo będzie zależny od przedmiotu świadczenia wykonawcy. Jeżeli stanowić go będzie obiekt budowlany, umowa z podwykonawcą spełniać będzie warunki umowy o roboty budowlane. Obiektem budowlanym w rozumieniu przepisów umowy o roboty budowlane, jest określony rezultat robót budowlanych, który w dokumentacji projektowej stanowi samoistną całość, dającą się wyodrębnić co najmniej pod względem technicznym lub technologicznym.

W zależności zatem od tego, jak strony ułożą między sobą stosunek prawny,

mamy do czynienia z podwykonawcą robót budowlanych lub z wykonującym usługę. Przy czym podwykonawca robót budowlanych ponosi nie tylko „zwykłą” odpowiedzialność kontraktową za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (art. 471 k.c.), ale także z tytułu rękojmi za wady przedmiotu umowy i (odpowiednio do postanowień umowy między generalnym wykonawcą a inwestorem) odpowiedzialność z tytułu gwarancji co do jakości robót oraz za nieterminowe wykonanie robót (kary umowne). Jeśli strony nie są zainteresowane takim ukształtowaniem stosunku prawnego (gdy przedmiotem zlecenia nie jest obiekt budowlany), to pozostają przy umowie starannego działania (o świadczenie usług), ewentualnie umowie o pracę, przerzucających na zleceniodawcę (generalnego wykonawcę) całość ryzyka związanego z wadami ujawnionymi po zakończeniu budowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2016 r., II PK 352/14, LEX nr 2004192).

W rezultacie Sąd Najwyższy w obecnym składzie nie podziela poglądu wyrażonego w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2015 r., I UK 471/15 (niepublikowany), że umowa cywilnoprawna zawierana przez wykonawcę inwestycji budowlanej z jej podwykonawcami „zmierzająca w jednym procesie technologicznym oraz przyczynowo-skutkowym związku współwykonania robót budowlanych dla współosiągnięcia określonego obiektu z kosztorysowym wynagrodzeniem za osiągnięty rezultat nie jest umową starannego działania, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego o zleceniu”.

W konsekwencji Sąd Najwyższy wyrokował jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. i art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c.